N-r 143 — Sobota 4 (17) czerwca 1911 r. — Rok VI

Wychodzi codziennie rano oprócz dni poświątecznych

Adres Redakcyi: Kijów, Kreszczatyk 38. Tel. 2464.
Adm. i Druk. Polskiej: Kijów, Kreszcz. 38. Tel. 1672.

Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Redaktor przyjmuje od 12—2. Sekretarz od 6—8
Administracya otwarta od 10—4 po poł i od 6—8 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6 wieczór.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE I LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
Prenumerata: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.

OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz, za tekstem 20 k. pierwszy i 10 kop. następny raz, zawiad. żałobne po 40 k. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.

Numer pojedyńczy 5 kop.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Wybory w Austryi.

We wtorek, d. 13 czerwca odbyły się w 429 okręgach całej Austryi i Galicyi zachodniej wybory powszechne do parlamentu. Tylko w Galicyi wschodniej i Dalmacyi odbędą się wybory w poniedziałek, d. 19 czerwca.

W Galicyi zachodniej odbyły się wybory w Krakowie, Tarnowie, Białej, Bochni, Nowym Sączu, Rzeszowie, Mielcu, Jaśle — 12 posłów miejskich, tudzież w 17 okręgach dwumandatowych wiejskich.

Główna walka rozegrała się w Wiedniu między chrześcijańsko-społecznymi (antysemitami) a socyalną demokracyą, w miastach niemieckich prowincyonalnych — między postępowem stronnictwem niemieckiem ludowem *(Volkspartei)* a wszechniemcami prusofilskimi *(Alldeutsche)*.

W Tyrolu na 25 mandatów przypada 16 na niemców, 9 na włochów; walka rozegrała się w Innsbrucku między narodowcami a socyal-demokracyą, na wsi między chrześcijańsko-społecznymi a klerykalno-konserwatywnymi.

W Czechach na Morawach przypada największa ilość mandatów — 178: do rozdania z tego na Czechy przypada 129, na Morawy 49.

Według narodowości przypada na czechów w Czechach i na Morawach 105 mandatów (75 w Czechach, 30 na Morawach), na niemców 73 (54 w Czechach, 19 na Morawach). Na Śląsku jest 15 mandatów, z tego 9 niemieckich, 3 polskie i 3 czeskie. Razem przeto przypada na czechów 108 mandatów, na niemców 82, na polaków 3 mandaty we wszystkich krajach Korony Czeskiej. Z tych odrazu zdobyli w zeszłych wyborach socyalni-demokraci 48 mandatów w krajach Czeskiej Korony, a mianowicie: zdobyli socyalni-demokraci na czechach 24 mandatów (18 w Czechach, 4 na Morawach, a 2 na Śląsku), na niemcach 20 mandatów (14 w Czechach, 3 na Morawach i 3 na Śląsku), na polakach 2 mandaty na Śląsku; według krajów koronnych mieli socyalni-demokraci z Czech 32 posłów (18 czechów, 14 niemców), z Moraw 7 (4 czechów, 3 niemców), ze Śląska 7 (3 niemców, 2 polaków, 2 czechów); do tego doliczyć należy ponadto jeszcze 10 narodowych socyalistów poza klubem socyal-demokracyi, a mianowicie: 9 narodowych socyalistów czechów z Czech i 1 wolny socyalista niemiec z Czech.

Drugie tyle przypadło mandatów z krajów czeskich na agraryuszów (48), a mianowicie: 31 agraryuszy czeskich i 17 agraryuszy niemieckich. Według krajów koronnych wybrały Czechy 39 agraryuszy, Morawy 9 agraryuszy.

Wśród czechów z Czech najliczniejszem było stronnictwo czeskich agraryuszy (23), po nich szli socyalni-demokraci (18), poczem dopiero młodoczesi 14, narodowi socyaliści 9 i klerykali 7. Wśród czechów z Moraw najliczniejsi byli klerykali czescy (10), po nich szli agraryusze (8), socyalni-demokraci (4).

Rezultat wczorajszych wyborów, o ile z dotychczasowych depesz daje się odtworzyć, nie daje jeszcze obrazu dokładnego.

Przeważna część bowiem wyborów musi być powtórzona przy drugim ściślejszym wyborze.

Charakterystycznym momentem wyborów, dokonanych w miastach niemieckich, jest upadek dotychczasowej przewagi stronnictwa chrześcijańsko-społecznego.

W Wiedniu przyniosły wybory największą niespodziankę. Tylko jeden antysemita został w pierwszem głosowaniu wybrany. Wszyscy chrześcijańsko-społeczni kandydaci — o ile nie upadli jak p. Bielohlawek—przychodzą do ściślejszego głosowania z socyalną demokracyą.

Marszałek krajowy Niższej Austryi, książę Alojzy *Lichtenstein,* obecny szef stronnictwa chrześcijańsko-społecznego, przychodzi do ściślejszego głosowania z niemiecko-postępowym Waberem, minister handlu *Weisskirchner,* także luminarz chrześc.-społecznych, domniemany następca Luegera, kandydował w 2-ch okręgach Wiednia i w obydwu okręgach IX dzielnicy Wiednia przychodzi do ściślejszego głosowania w jednym z postępowcem niemieckim hofratem bar. Hockem, w drugim z socyalnym demokratą Winterem, redaktorem naczelnym socyalistycznej „Arbeiter Ztg.“.

Były prezydent ministrów d-r Henryk *Wittek,* obecnie jeden z najwpływowszych członków chrześc.-społecznych, przychodzi w śródmieściu Wiednia do ściślejszego wyboru z postępowcem niemieckim, adwokatem d-rem Wilhelmem Neumanem.

Prezydent parlamentu, d-r *Pattai,* przychodzi do ściślejszego głosowania na Mariahilf z socyalistą Leuthnerem. Były minister robót publicznych, chrześc.-społeczny przywódca d-r *Gessman,* przychodzi do ściślejszego głosowania na prowincyi w Austryi Dolnej z postępowcem niemieckim Wendra. W pierwszem głosowaniu w Wiedniu wybrani zostali wszyscy szefowie socyalnej demokracyi: Wiktor Adler, d-r Ellenbogen, d-r Skaret, d-r Seitz, d-r David i czterech innych, jeden chrześcijańsko-społeczny antysemita d-r Rienösel i jeden liberał d-r Friedman.

Wybory w Wiedniu oznaczają przeto stanowczą klęskę chrześcijańsko-społecznych, która przy wyborach ściślejszych może się zamienić w pogrom.

W Czechach znamiennym jest upadek socyalistów międzynarodowych i zwycięstwo radykalnych stronnictw narodowych czeskich ale socyalnych, mianowicie autonomistów socyalistów i narodowych socyalistów, oraz stronnictwa narodowego, radykalnego, prawno-państwowego, z którymi pakt zrobili młodoczesi. Z wybitnych polityków wybrani zostali już przy pierwszych wyborach prof. *Massaryk* w Rożnowie, czeski narodowy socyalista *Choc* i *Klofac,* przewódca czeskiego stronnictwa prawnopaństwowego d-r *Baxa,* młodoczesi: były minister handlu i prezes Koła czeskiego d-r *Fiedler,* d-r *Mastalka,* d-r *Kramarz.* W przeważnej części atoli o reprezentacyi czeskiej zdecydują dopiero wybory ściślejsze.

W Galicyi zachodniej wybory przyniosły jedną niespodziankę: podwójny wybór szefa socyalistów Ignacego Daszyńskiego, a to w Krakowie na Wesołej, gdzie d-r Petelenz pozostał w mniejszości 28 głosów i w podmiejskich gminach powiatu krakowskiego, gdzie Daszyński otrzymał na 23,782 głosujących 13,774 głosów i został wybrany po raz drugi.

W miastach Galicyi zachodniej zwyciężył blok rządowy: w Krakowie wybrani zostali prócz Daszyńskiego pp.: Leo, Gross i Zieleniewski, w Nowym Swiecie w Krakowie upadł zasłużony inżynier profesor studyum rolniczego Tadeusz Sikorski, a do wyborów ściślejszych przychodzi socyalista d-r Zygmunt Marek z redaktorem „Nowej Reformy“ d-r Doboszyńskim.

W Tarnowie odniósł narodowy demokrata, burmistrz d-r Tadeusz Tertil zwycięstwo nad socyalistą dr. Bobrowskim i syonistą dr. Malzem, (poprzednio był posłem tarnowskim d-r Battaglia), w Białej-Wadowicach zwyciężył prezes Koła Polskiego olbrzymią większością socyalistę Stankiewicza, w Mielcu i małych miasteczkach wyszedł kandydat bloku rządowego d-r Ignacy Rosner, radca dworu w ministerstwie dla Galicyi i pobił dotychczasowego posła X. Pastora i prof. Chciuka, w Nowym Sączu wybrany kandydat rządowy d-r German 3,336 gł. przeciw 2,128, które otrzymał socyalista d-r Marek, który w Krakowie przychodzi do ściślejszego głosowania z d-r Doboszyńskim.

W Rzeszowie wybrany były minister Biliński, w Bochni i Wieliczce były minister Korytowski 3,164 głosów przeciw socyaliście dr. Bobrowskiemu, który otrzymał poważną ilość 2,564 głosów, w Jaśle-Pilznie-Dębicy wybrany prof. W. L. Jaworski.

W okręgach wiejskich Galicyi zachodniej na 34 mandatów tylko 2 mandaty roztrzygnięte, wybrany został ludowiec p. Stapiński w krośnieńskim i konserwatysta Jan Goetz-Okocimski, właściciel browaru okocimskiego w brzeskim. Wszystkie inne 32 mandatów dopiero w ściślejszem głosowaniu będą później roztrzygnięte. *Była to więc tylko generalna próba wyborów wiejskich, która dowiodła, że na wsi w Galicyi ludowcy pod flagą p. Stapińskiego* tracą dotychczasowy wpływ.

Ani jeden nie potrafił utrzymać tych głosów, które w poprzednich wyborach zebrał. Rozstrzelenie głosów na wsi w Galicyi zachodniej jest najwymowniejszym dowodem, że w łonie ludu polskiego dokonywa się głęboka przemiana i że dyktatura Stapińskiego została wszędzie złamaną.

Upadł stanowczo Wójcik w krakowskim, gdzie przyjdzie do ściślejszego głosowania między malarzem Włodzimierzem Tetmajerem a Wójcikiem i gdzie na pewno wybrany zostanie p. Tetmajer.

Tak więc w krakowskim poniosło stronnictwo ludowe p. Stapińskiego klęskę.

W mieleckim nie potrafiono przeprowadzić wyboru inżyniera Kędziora, ozdoby stronnictwa ludowego; tam stanął na własną rękę do kandydatury młynarz Krempa i uzyskał 4,556 głosów. Nawet Jakób Bojko nie uzyskał większości w pierwszym wyborze, chociaż wybór Bojki w głosowaniu ściślejszem jest zapewniony.

W nowosądeckim najzupełniejsze rozbicie głosów, fronda ludowa uzyskała 2,459 głosów chrześc.-społ. i stronnictwo 1903 głosów a kandydat p. Stapińskiego zaledwie 1,149 gł.

W bocheńskim wybrany konserwatysta a o drugi mandat walczyć będą X. Stojałowski z ludowcem Ruebenbaurem.

W bialskim socyalista Misiołek uzyskał 2,576 głosów, związek narodowy ludowy 4,700 głosów, samoistny ludowy kandydat (Kramarczyk) 1,054 głosów a ludowiec Stapińskiego 3,000 gł.

W łańcuckim książę Andrzej Lubomirski uzyskał największą ilość głosów 7,357, narodowy dem. 2,472 głosów a ludowiec 6,000 głosów.

W chrzanowskim uzyskał socyalista Żuławski największą ilość głosów 5,321, X. Stojałowski 3,326 gł. a ludowiec Wróbel zaledwie 2,900 gł.

W limanowskim uzyskał narodowo-demokrata d-r Ptaś największą ilość głosów 5,067 a ludowiec 4,400 gł.

W pilzneńskim uzyskał samoistny kandydat hr. Mikołaj Rey z Przyborowia największą ilość głosów 3,872 a fronda ludowa 1,611 głosów.

W tarnowskim uzyskał konserwatysta sędzia Matakiewicz 6,340 głosów a narodowy-demokrata Łuka 732 gł., ludowiec zaś Witos 9,048 gł.

Widzimy przeto wszędzie ogromne osłabienie wpływu ludowców Stapińskiego, pomimo poparcia rządowego. W ludzie polskim tworzą się nowe prądy, lud przeciera oczy i widzi że mener polityczny Stapiński na manowce lud prowadził.

Budzi się przeto opozycya, powstają frondy, samoistne kandydatury i jeszcze się opozycya nie skrystalizowała.

Ale jedno można już dziś stwierdzić: wybory na wsi w Galicyi Zachodniej zachwiały stronnictwem ludowem Stapińskiego.

W. L.

Wybory w Galicyi Zachodniej.

Lwów, 14 czerwca.

Korespondent nasz pisze:

Niezwykła forsa rządowa za kandydatami konserwatywnymi, którzy rozporządzali prócz tego dużymi środkami materyalnymi przyczyniła się przedewszystkiem do ich zwycięstwa. Jest to niejako powrót do dawnej walki o supremacyę w kraju, do walki nieprzebierającej w żadnych, choćby najbezwzględniejszych środkach. To co się działo przy wyborach Rosnera i Jaworskiego przechodzi granice: dość wspomnieć, że rzucono między żydów tak potworną pogłoskę, że p. Jaworski w razie wyboru miałby starać się o zniesienie Kółek rolniczych i konsumów chrześcijańskich.

Dużą niespodzianką były wybory w okr. wiejskim krośnieńskim, gdzie przeciwko kandydaturze ludowców stawał demokrata narodowy Jan Gruszecki. Kampania agitacyjna uprawniała do wniosku, że p. Gruszecki otrzyma mandat mniejszości. Forsa ze strony rządu przeciw niemu była ogromna. Samego Gruszeckiego władze zasuspendowały w obowiązkach nauczyciela ludowego; starostwo i żandarmerya rozwinęły szaloną presyę na wyborców. Mimo wszystko jednak można śmiało twierdzić, że gdyby nie działy się podczas samych wyborów nadużycia, Gruszecki zdobyłby mandat. Tymczasem bezwstydnie ucieka się partya rządowa do środków brutalnych.

W Osiecku, miejscowości, rozporządzającej kilkuset głosami, w której niedawno nie dopuszczono Stapińskiego do urządzenia wiecu, a za wyjeżdżającym dyktatorem baby rzucały miotłami — podczas wyborów tak postąpiono. Wojciech Rajman, mianowany tam komisarzem wyborczym, w południe rozwiązał komisyę i zamknął wbrew poleceniu ministra spraw wewnętrznych głosowanie na porę obiadową. Na czas „godziny duchów“ wziął urnę do swego domu. Po południu ze względów formalnych komisyi nie uznał, mężów zaufania Gruszeckiego wyrzucił i — sam przeprowadzał wybory i sam przeprowadzał skrutynium. Takich wypadków było bardzo wiele. „Cuda“ w urnach wyborczych zdarzały się zbyt często.

Nie zadecydowano dotąd o 30 mandatach z okręgów wiejskich. Decydować o nich będzie d. 21 czerwca. Po tych wyborach będzie dopiero można mówić o całości.

Wybory w Galicyi Wschodniej odbędą się w poniedziałek 19 czerwca.

J. R.

Sienkiewicz do Rodziewiczówny.

Na obchodzie 25-lecia pracy pisarskiej Maryi Rodziewiczówny p. Julian Adolf Święcicki odczytał następujące pismo Henryka Sienkiewicza do jubilatki:

Dostojna Jubilatko!

Nie mogąc osobiście wypowiedzieć Ci życzeń, łączę się z tymi, którzy otaczają Cię w dniu dzisiejszym, aby złożyć hołd należny Twemu talentowi i Twej pracy.

Radość, z jaką społeczeństwo przyjęło pierwszą Twą powieść, sława i uznanie, jakie ją otoczyły, były dowodem, że istnieje ścisły, serdeczny i głęboki związek między Twoją duszą, a duszą polskiego ogółu i że Ty wypowiadasz w wysokiej artystycznej formie to właśnie, co on myśli, co czuje, do czego dąży.

I związek ów zacieśniał się coraz bardziej przez długi szereg lat Twej pracy. Twoja wiara, Twoja nadzieja i Twoja miłość były wiarą, nadzieją i miłością polskiego narodu. Tyś zrozumiała, że mimo chmur, które rozciągają się nad Twą ukochaną ziemią, mimo cierpień, mimo głazów, które gniotą pierś polską, naród wyciąga ręce do życia, więc krzepiłaś w nim siły życiowe. Słowa Twe były zawsze słowami otuchy i jakby echem drogiej nam pieśni Legionów. Nigdy nie szłaś śladami tych, którzy mówią sobie: niech naród traci nadzieję, bylem ja zyskała sławę. Nie poświęciłaś nigdy narodowej korzyści dla olśniewającego frazesu, który sztucznym blaskiem oblewa tylko głowę autora, a współrodaków pogrąża w noc tem ciemniejszą, że beznadziejną.

Służba Twa była zawsze wierna Ojczyźnie, a zarazem jasna i przezroczа, jak ruczaj litewski. Twój wielki talent wiodła nietylko wyobraźnia, ale i sumienie, więc był on jak dzwon, którego głos brzmiał dlatego tak doraźnie i czysto, że w spiż okręgu biło w nim hartowne i uczciwe serce Polski. I oto dlaczego, po długich latach pracy, otacza Cię miłość narodu, a w dniu dzisiejszym grono rodaków i rodaczek, które w imieniu całej Polski schyla przed Tobą głowy i również w jej imieniu powtarza Ci: cześć talentowi, pracy i zasłudze!

Z całej duszy łączę mój głos z tym chórem i oddaję: cześć patryotce, cześć polce!

Henryk Sienkiewicz.

Z Wilna.

Dnia 1-go czerwca.

Z niezwykłem zainteresowaniem społeczeństwo polskie powitało dziś rano pierwszy numer zjednoczonego z „Gońcem Codziennym“ — „Kuryera Wileńskiego“. Niemało rozpisano słów, mających fakt zlania się dwu pism przedstawić jako fakt w skutkach swych doniosły, niosący zgodę i miłość stronnictw, uspokojenie dla społeczeństwa, owocność pracy przy połączeniu sił. Pięknie to wszystko brzmi, ale gdy się pomyśli, że im kulturalniejsze społeczeństwo, tem więcej ma organów prasy, im żywiej myśl społeczna krąży, tem więcej potrzebuje pola do wypowiadania się, smutek ogarnia, że kurczy się nasza prasa na Litwie.

„Tygodnik wileński ilustrowany“ skończył swój żywot, bo niema już funduszów na prowadzenie, jak się okazało w naszych stosunkach, zbytkownego wydawnictwa. Powodzenie na Litwie może mieć tylko pismo bajecznie tanie. Korzysta z takiego stanu rzeczy gazetka „Dwa grosze“ i ma zamiar szpalty swe rozszerzyć. Redagowana przez księży, tak, jak i „Przyjaciel ludu“, mający znacznie więcej, niż „Jutrzenka“, prenumeratorów; społeczeństwo więc nasze powoli może przejść pod wpływ jednostronny, co w pragnącym rozwoju ciągłego społeczeństwie pożądanem być nie może.

Kursują głuche pogłoski, że pewna grupa ludzi krząta się koło założenia pisma postępowego; nie byłoby w tem nic złego, gdyby nasi postępowcy rozumieć chcieli, że nie w walce z narodowością i religią postęp leży, ale w otwieraniu szerszych horyzontów dla zdrowej myśli narodowej i rozumnie pojętej religii.

Jeżeli nasi postępowcy nie zechcą się z tem liczyć, to pismo ich długo się nie utrzyma, gdyż nie znajdzie w obecnej chwili odpowiedniego dla siebie gruntu.

W średnich zakładach naukowych egzaminy mają się ku końcowi, ku wielkiej radości młodzieży, zdenerwowanej procesem egzaminacyjnym, który szczególniej dla kończących jest próbą bardzo ciężką. W I-em gimnazyum np. na ostatecznym egzaminie na maturę ścięto dwudziestu uczni, widoczna jest w tem tendencya zmniejszenia ilości studentów, ale co ma robić ta młodzież, której odebrano możność prawidłowego kształcenia się?

Zaraz po ukończeniu egzaminów kurator wileńskiego okręgu naukowego organizuje wycieczkę uczniów średnich zakładów naukowych do Turkiestanu. Głównym jej przewodnikiem będzie dyrektor gimnazyum wileńskiego a pomocnikiem inspektor gimnazyum homelskiego.

Bardzo sympatyczną wycieczkę dla młodzieży naszej do największego z jezior litewskich, urządza malarz Jarocki, nauczyciel rysunków, członek warszawskiego T-wa krajoznawczego. Jest to pierwsza u nas wycieczka tego rodzaju, połączona z badaniami naukowemi, gdyż bierze w niej udział i dużo osób starszych, nauce i badaniom archeologicznym oddanych.

Przygotowują się u nas do wyborów na posła, na miejsce zmarłego p. Montwiłła, są wszelkie nadzieje, że z urny wyborczej wyjdzie polak p. Ochotnicki.

Z prowincyi płyną skargi na fatalny stan zasiewów, wskutek suszy i zimna. W niektórych miejscowościach powstały pożary torfowisk, lasów, osad, wsi a nawet miasteczek. Od dni paru chwilami padające deszcze nie zdołaja grożącej klęsce zaradzić.

W gub. wileńskiej, szczególniej w czasach ostatnich, daje się zauważyć wielki rozwój współdzielczości włościańskiej. W roku bieżącym powstało kilka spółek mleczarskich. W niektórych miejscowościach z zapomóg rządowych założono maślarnie włościańskie; jednocześnie zaczęły powstawać spółki do handlu nabiałem. W Dziśnie kółko rolnicze założyło szkołę tkactwa. W wielu miasteczkach i wsiach powstają T-wa drobnego kredytu, spożywcze, handlu narzędziami rolniczemi i nawozami sztucznymi.

Zainteresował się nawet włościanin warzywnictwem i produkcyą owoców, wiadomem jest, że z okolic Wilna, Kowna, Szawl idą duże transporty truskawek do Petersburga i Warszawy. Wszystko to świadczy o rozbudzeniu się sfer włościańskich w kierunku najpożądańszym.

W Mińsku 7-go i 8-go czerwca odbędzie się zjazd wszystkich producentów krochmalu z Litwy i Białej Rusi. Program narad będzie bardzo ciekawy: 1) określenie i sprawdzenie ilości fabryk i ich produkcyi; 2) zbadanie rynków zbytu oraz określenie konsumcyi w kraju i za granicą (w Anglii, Finlandyi i t. d.); 3) rozpatrzenie ogólnych kwestyi technicznego udoskonalenia fabrykacyi, zakładania stacyi doświadczalnych, zakładów wzorowych, kursów dla majstrów i t. d.; 4) organizacya centralnego biura zakupna i zbytu krochmalu; 5) referaty o związku krochmalników w Królestwie.

Kto wie, czy narady te nie staną się kamieniem węgielnym zrzeszenia się właścicieli krochmalni; produkcya na tem zyskać musi i zapewne znajdzie się sposób wydobycia się z chciwych łap pośredników kupców.

Widocznym więc jest fakt, że dobroczynna w skutkach idea zrzeszania się staje się na Litwie bardzo popularną i wydać musi owoce.

E. W.

Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy.*)

„Historya rodzin szlacheckich w dawnych t. zw. województwach kresowych nigdy dostatecznie uwzględnioną nie była—pisze w przedmowie do swej „Kroniki" p. Kazimierz Pułaski... W rozpoczynającem się wydawnictwie podajemy monografie rodów tutejszych szlacheckich zarówno pochodzenia miejscowego, jak i rodów, które kolejno tu osiadały w ciągu całego półtysiąca lat, rodów, które tu żyły, lub żyją, które w ten lub inny sposób zostawiły ślady swojego istnienia, swojej działalności, swojej pracy i trudów w jakimkolwiek zakresie... Kronika taka, oparta na źródłach zastąpić winna wiele bajecznych opowieści przywiązanych do niektórych nazwisk... Rzeczą jest badacza... właściwie ocenić legendowe podania i zestawić na zasadzie przechowanych świadectw sprawdzoną tylko historyę rodu, stanowiącą w każdym razie ważny rozdział dziejów krajowych, dawniejszych i późniejszych, pewien przyczynek do historyi rozwoju kultury, obyczajowości życia publicznego i prywatnego... Historya szlachty kresowej stanowićby mogła ciekawy a pouczający przedmiot obszernych studyów, ująwszy w swój zakres nietylko owe odległe epoki, gdy szlachta, będąc rządzącym stanem w kraju, prowadziła rycerskie wyprawy lub zasiadała do obrad sejmowych, ale i czasy ostatnie, gdy wobec rozwijającego się procesu wszechświatowej demokratyzacyi społeczeństw, traci stopniowo wszystkie niemal prawa i przywileje. W miejsce dawniejszych prerogatyw pozostały szlachcie tylko obowiązki przez tradycyę dziejową i rodową przekazywane z pokolenia w pokoleniu, a świadczące o etycznych zasadach szlachectwa. Tych obowiązków zaszczytnych spełnianie, to jedyna broń przeciw wszelkim zamachom, jedyna droga dla utrzymania dodatnich wpływów wobec kraju i społeczeństwa... Zestawiając na dalszych kartkach niniejszego wydawnictwa, kronikę rodów szlacheckich, pragnęlibyśmy uratować od zapomnienia zacierające się z biegiem czasu dawne podania rodowe i szczegóły z życia dawnych pokoleń, doszukując się nieraz głębokich, pouczających wskazówek"...

Przytoczone wyżej cytaty z „przedmowy" wskazują wyraźnie cel i zadania, jakie autor zamierza osiągnąć w wydawnictwie, którego pierwszy tom ukazał się świeżo na półkach księgarskich. Są to cele i zadania ściśle realne, ani z fałszywą dumą, ani z czcą i niemądrą pyszałkowatością nie mające nic wspólnego.

Tom niniejszy zawiera w sobie monografie następujących sześćdziesięciu pięciu rodzin:— Aksamitowscy herbu Gryff, Baranieccy hr. Sas, Baranowscy hr. Samson, Barszczewscy hr. Ślepowron, Bednarowscy hr. Prus I, Bernatowicze hr. Leliwa, Beyzymowie herbu własnego, Bnińscy hr. Łodzia, Bobrowscy hr. Jastrzębiec, Boguszowie hr. Półkozic, Bombekowie hr. własnego, Braniccy hr. Korczak, Brezowie hr. własnego, Brzescy hr. Ciołek, Brzozowscy hr. Belina, Budzyńscy hr. Dąbrowa, Bukarowie hr. Junosza, Buszczyńscy hr. Strzemię, Chełmińscy hr. Nałęcz, Chocimierscy hr. własnego, Czaccy hr. Świnka, Czajkowscy hr. Dębno, Czapscy hr. Leliwa, Czeczelowie hr. Jelita, Drużbaccy hr. Lew, Drzewieccy hr. Nałęcz, Dulscy hr. Przegonia, Dwernieccy hr. Sas, Felińscy hr. własnego, Gosławscy hr. Oksza, Grabiankowie hr. Leszczyc, Kalinowscy hr. Kalinowa, Karwiccy-Duninowie hr. Łabędź, Kiccy hr. Gozdawa, Kołyszkowie hr. Kotwica, Konopaccy hr. Mur i Trzaska, Kosielscy hr. Jezierze, Krechowieccy hr. Sas, Markowscy hr. Bończa, Mniszkowie hr. Poraj, Orańscy-Wojnowie hr. Kościesza, Orlikowscy hr. Półkozic, Orłowscy hr. Lubicz, Ostaszewscy hr. Ostoja, Pogorscy hr. Ogończyk, Przezdzieccy hr. Roch III, Pułascy hr. Ślepowron, Raciborowscy hr. Jelita, Rzewuscy hr. Krzywda, Rzyszczewscy hr. Pobóg, Śmiotankowie hr. Korczak, Sroczyccy hr. Nowina, Stadniccy hr. Szreniawa, Starorypińscy hr. Nałęcz, Strussowie hr. Korczak, Świdzińscy hr. Półkozic, Szczeniowscy hr. Paprzyca, Szembekowie hr. własnego, Szydłowscy hr. Lubicz, Telefusowie hr. Łabędź, Wieczffińscy hr. Prus 3-tio, Wołodkowiczowie hr. Radwan, Zalescy hr. Prawdzic, Zalescy Saryusze hr. Jelita, Żurowsy hr. Leliwa.

Naturalnie monografie nie wszystkich rodzin zostały uwzględnione jednakowo, zależało to bowiem od materyału jakim autor mógł rozporządzać. „Nigdy praca tego rodzaju—pisze autor—zupełnie wyczerpującą być nie może, gdy pod uwagę weźmiemy ogromne straty zasobów archiwalnych, jakie kraj tutejszy ciągle ponosił. Był on zawsze w ciągu kilku wieków wystawionym na bezustanne najazdy, wojny, zaburzenia wewnętrzne, deportacye. Ogniem i mieczem pustoszony tracił kolejno bardzo wiele ze spuścizny piśmiennej dawniejszych czasów. We wszystkich archiwach, które się przechowały znajdujemy raz po raz dużo manifestów o „pogorzeniu ogniem", podczas wojen, najazdów i zaburzeń wszelkiego rodzaju, przywilejów królewskich, dokumentów na władanie ziemią, zapisów rodzinnych i t. d. Takich spustoszeń bywało bardzo wiele w każdej epoce, najwięcej jednak czasu wojen kozackich i hajdamackich nabiegów"...

Do powyższego dodać należy, iż nie wszystkie archiwa i papiery rodzinne, „są dosyć cenione i w porządku przechowywane". Pod tym względem, zwłaszcza w ostatniej ćwierci ubiegłego stulecia, panował u nas na kresach lekkomyślny wandalizm, dzięki któremu niemało cennych dokumentów rodzinnych bezpowrotnie zginęło.

W pierwszym tomie swojej „Kroniki" pan Pułaski uwzględnił przeważnie rodziny polskie na Podolu dzisiaj osiadłe, chociaż i inne dzielnice ukrainne mają tu swoich przedstawicieli. Książkę zdobią liczne portrety. Wydanie piękne in 4-to.

— ed. p. —

*) „Kronika polskich rodów szlacheckich Podola, Wołynia i Ukrainy" Monografie i wzmianki. Przez Kazimierza Pułaskiego. Tom I. W Brodach. Nakładem i drukiem Feliksa Wesla. 1911.

Z prasy rosyjskiej.

Rola namiestnika Bobrzyńskiego podczas kampanii wyborczej w Galicyi zwróciła uwagę „Nowego Wrem.".

„Dotychczas—pisze „Nowoje Wremia"—każdy gabinet austryacki liczył się przedewszystkiem z opinią polaków galicyjskich. Zadrasnąć ich ambicyę, sławny „honor polski", zaczepić ich organizacye—była to prawie zdrada dynastyi, która stale ich protegowała. Obecnie zaś, sądząc z przebiegu kampanii wyborczej w Galicyi, namiestnik Bobrzyński otrzymał z Wiednia inne dyrektywy. Namiestnik galicyjski z gorliwością, która nie pozostawia żadnych wątpliwości, wystąpił przeciwko kandydatom najsilniejszej w Galicyi partyi tak zwanych „wszechpolaków". Z prostotą właściwą byłym polskim satrapom, popiera on w zachodniej Galicyi kandydatów szlachty i „ludowców", a we wschodniej Galicyi zaciekłych ukrainomanów. Ze szczególniejszą gorliwością zabiega on około tego, ażeby wszystkie mandaty (33) w wiedeńskim parlamencie, przeznaczone dla reprezentantów halicko i bukowińsko-rosyjskiej ludności trafiły do rąk tylko ukrainofilów".

Postępowanie namiestnika uzależnia „Nowoje Wremia" od zmiany frontu rządu wiedeńskiego wobec ukrainofilów. Ta zaś zmiana została jakoby spowodowana przez memoryał zjazdu wszechukraińskiego (z r. 1909), który złożono w swoim czasie arcyksięciu Franciszkowi-Ferdynandowi. Memoryał wykazywał podobno, jak wielkie znaczenie ma Galicya Wschodnia, jako ośrodek przyciągający dla całej Małorosyi i pod wpływem tego memoryału zmieniła się polityka ruska gabinetu wiedeńskiego.

„Od wiosny 1909 r. — pisze „Nowoje Wremia" — zaczyna się wyraźny „kurs ukraiński" polityki austryackiej. Posłowie ukrainofilscy uzyskali milionowe subsydya od rządu wiedeńskiego. Organizacyi ukraińskiej wypłacono odrazu kilka milionów na założenie banku kredytowego, ukrainofilowie po raz pierwszy biorą udział narówni z polakami w podziale znacznych zapomóg na podniesienie kultury rolniczej. Olbrzymie środki idą na pośpieszną fabrykacyę „uczonych ukraińskich", przyszłych gwiazd lwowskiego uniwersytetu, który winien być duchowem źródłem dla całej Ukrainy „od Karpat do Kaukazu". Ogólnie uznany „bat'ko" tych uczonych prof. Mychajło Hruszewskij, twórca specyficznej historyi tej przyszłej „perły korony habsburskiej", przenosi swoją działalność ze Lwowa do Kijowa.

„Wszystko to są oznaki, że memoryał, złożony przez wszechukraińskich „notablów" przyszłemu władcy Austro-Węgier nie pozostał bez skutku. Wyraźniej tylko te skutki przejawiły się podczas obecnej kampanii wyborczej. Odczuli je na swych plecach i ci polscy fantaści, którzy nie bez celu ideę jagiellońską byłej Rzeczypospolitej narzucali Habsburgom. Przekonują się oni obecnie, że każdy kij ma dwa końce. I jeżeli jednym końcem kij jagielloński miał rozdzielić i zgnieść Ruś, to drugim może on być skierowany i przeciwko samej Polsce. Czy polscy ideologowie wyciągną z tego wszystkiego morał dla swych dorastających pokoleń, to kwestya najbliższego dziesięciolecia".

Jaki morał będą wyciągali z tych rozumowań „Nowego Wremi" polscy ideologowie—to kwestya późniejsza. Ale jaki morał z tego artykułu mógłby wyciągnąć namiestnik Bobrzyński — oto pytanie ciekawe i aktualniejsze.

„Biełoruskaja Żizń" raz jeszcze powraca do sprawy zlania się dwóch pism wileńskich, omawiając pierwszy artykuł redakcyjny nowego „Kuryera Wileńskiego".

Szczególniejszą uwagę zwraca „Biełoruskaja Żizń" na rzuconą w tym artykule myśl, iż należy ciężkie czasy przetrzymać.

„Proklamowane obecnie przez polaków hasło przetrzymania ciężkich czasów jest w wysokim stopniu znamienne—pisze „Biełoruskaja Żizń". Przeszłość naszego kraju świadczy o tem, że walka zasad rosyjskich z polskiemi, walka z polską przewagą odbywała się w formie porywów. Były porywy i to dobre porywy, ale szybko słabły. Rosyjskie sfery kierownicze opanowywała litość nad „uciskanymi" panami polskimi i oto znowu sypały się na nich z góry łaski i ulgi. Polacy tak dalece przyzwyczaili się do tych porywów, do tej niestałości polityki rosyjskiej na kresach, że i teraz wierzą, że nowy poryw przeminie, trzeba tylko „przetrzymać", przeczekać, dopóki energia narodowa rosyan nie osłabnie. A potem może się rząd zmieni, może na miejscu rządu narodowego znajdzie się rząd kosmopolityczny, albo bodaj czysto biurokratyczny, który zacznie traktować każdego poddanego rosyjskiego po prostu jako *obywatela rosyjskiego* bez względu na jego narodowość".

A „Biełoruskaja Żizń" aż drży z obawy, ażeby ten „poryw" praw wyjątkowych i ucisku, jaki teraz obserwujemy, czasem nie minął. Bo kiedy miną sztucznie podsycane nacyonalizm rosyjski i nienawiść do wszystkiego, co nierosyjskie, jakaż wtedy będzie racya istnienia takich świstków, jak „Biełoruskaja Żizń" i inne?

(j).

Z Chersonia.

(Od własnego korespondenta).

Dn. 30 maja mieliśmy tu rzadką uroczystość: koncert polski z udziałem amatorów i fachowego aktora.

Korzystając z pobytu w Chersoniu reżysera „Liry" odeskiej, artysty teatrów warszawskich p. Adolfa Stankiewicza, p. Anatol Augustynowicz, główny łącznik miejscowych polaków, urządził w sali Tow. Dobroczynności improwizowany wieczór. Olbrzymim powodzeniem cieszył się Kujawiak Wieniawskiego, odegrany z impresyą właściwą przez pannę Józefę Kwinto i p. Stankiewicza. Ucharakteryzowana na „Maryśkę" (Włodzimierzową Tetmajerową) bajecznie kolorowa p. Kwinto posiada czysty, dźwięczny głos deklamacyjny, jak również grę mimiczną. Słowo wstępne wygłosił z uczuciem p. Anatol Augustynowicz. W dyalogu „polowanie" Bartelsa rolę pani Strzelnickiej odtworzyła pani Helena Augustynowiczowa. Publiczność rzęsistymi oklaskami dziękowała amatorom.

Dnia 5 czerwca odbędzie się teatr amatorski (sztuczka Bałuckiego) i koncert.

Dla takiej placówki kresowej, jak Chersoń, podobne uroczystości mają znaczenie ogromne. Ożywiają one życie towarzyskie i oczyszczają atmosferę wzajemnej niechęci, powstałej z drobnych uraz.

To też należy się prawdziwa wdzięczność zacnym inicyatorom i wykonawcom.

Selim Mirza.

10,000 wiorst konno.

W Moskwie, jak donosi „Gołos Moskwy", przebywa obecnie niezwykła podróżniczka, p. Aleksandra Kudaszewa, która odbyła drogę z Charbina do Moskwy konno.

Nadzwyczajna ta podróż rozpoczęła się przeszło rok temu, 2 maja 1910 roku. Do podróży przygotowywała się p. Kudaszewa dość długo; szczególniej trudno było wyszukać odpowiedniego do tak ogromnej drogi wierzchowca. Po wielkich staraniach udało się w stepie nabyć ośmioletniego, czystej krwi mongoła, który też nie zawiódł i w doskonałym stanie przyszedł do Moskwy.

Jechać p. Kudaszewej wypadło po starym trakcie syberyjskim, po którym ongi ciągnęli skazańcy. Dziś trakt ten zarósł i z trudnością wielką można go konno przebyć. Ludność miejscowa traktowała przytem śmiałą podróżniczkę bardzo nieprzyjaźnie, dzięki rewolwerowi tylko i kindżałowi czuła się p. Kudaszewa zupełnie bezpiecznie.

Przemarsz dzienny był bardzo różnorodny nie przekroczył wszakże 80 wiorst. „Mongolik", tak się nazywa wierzchowiec p. Kudaszewej, robił zwykle na godzinę krocza 8 wiorst i kłusa około 18. P. Kudaszewa, nawet bawiąc obecnie w Moskwie sama wierzchowca swego dogląda, nie spuszczając się na nikogo.

W drodze wydała niezwykła podróżniczka około 4,000 rb., przytem przeważna część tej sumy poszła na furaż. W niektórych miejscowościach pud siana kosztował około rubla.

Marszruta tej podróży była następująca: Charbin — Czyta — Wierchnieudinsk — Irkuck — Krasnojarsk — Aczyńsk — Kańsk — Koływań Tomsk — Maryinsk — Nowomikołajewsk Omsk — Petropawłowsk Kurgan — Czelabińsk — Złotoust — Ufa — Birsk — Mamadysz — Kazań — Niżni Nowogród — Włodzimierz — Moskwa.

Nasze ziemstwa.

Wyborcy ziemscy na Podolu.

Powiat uszycki (cenzus 75 dz.).

Wyborcy polacy. Listy wyborcze powiatu uszyckiego obejmują 58 wyborców polaków pełnocenzusowych, w tem 31 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 46,003,49 dz., oraz 27 właścicieli wyłącznie nieruchomości, oszacowanych na 475,365 rb.

Kurya polska I zjazdu wyborców (posiadających od 1/5 cenzusu) obejmuje 36 wyborców. W tej liczbie jest 22 właścicieli posiadłości ziemskich o obszarze 771,21 dzies., co stanowi 10 pełnych cenzusów, oraz 15 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 38,870 rb., co wynosi 5 pełn. cenzus. (z tych ostatnich jeden należy do obydwu kategoryi). W ten sposób kuryi polskiej na I-szym zjeździe wyborców przysługuje prawo wybrania 15 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wyborców polaków, należących do II-go zjazdu wyborczego (od 1/10—1/5 cenzusu) notuje lista 31. Właścicieli ziemskich w tej kategoryi jest 16, ogólny obszar ich majętn. 160,52 dz., co stanowi 2 pełn. cenzus. Właścicieli nieruchomości jest 15, ogólna wartość ich nieruchomości wynosi 14,850 rb., co stanowi 1 pełny cenzus. Kuryi polskiej przysługuje więc prawo wybrania na II-gim zjeździe 3 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Reasumując powyższe dane, wnioskujemy, iż kurya polska na zjeździe wyborczym powiatu uszyckiego może liczyć 76 wyborców, reprezentujących obszar 46,935,22 dz. i nieruchomości, oszacowanych na sumę 529,085 rb.

Wyborcy nie-polacy. Listy wyborców rosyjskich obejmują 47 wyborców pełnocenzusowych, w tem 46 właścicieli ziemskich o ogólnym obszarze posiadłości 30,942,59 dz. Prócz tego posiadają oni nieruchomości, oszacowane na 528,952. Wyborca z cenzusu wyłącznie nieruchomości jest 1, posiadający nieruchomość na sumę 16,180 rubli.

Kurya rosyjska I-go zjazdu wyborców powiatu uszyckiego obejmuje 107 wyborców, w tem 52 właścicieli ziemskich z posiadłością 1411,18 dzies. (18 pełn. cenzus.) oraz 57 właścicieli nieruchomości, oszacowanych na 129,110 rb. (17 pełn. cenzus.). 2 wyborców należy do obydwu kategoryi. Ogółem kuryi rosyjskiej I-go zjazdu wyborczego przysługuje prawo wyboru 35 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Kurya rosyjska II-go zjazdu wyborczego liczy 137 wyborców, w tej liczbie 89 ziemian z obszarem 951,39 dz. (12 pełnych cenzusów) oraz 50 właścicieli nieruchomości, (2 z nich posiada cenzusy rolne) oszacowanych na 53,540 rb. (7 cenzus.). Ogółem kuryi powyższej przysługuje prawo wyboru 19 pełnomocników na zebranie wyborcze.

Wobec tego na zebraniu wyborczem kurya rosyjska może liczyć 101 wyborców, reprezentujących obszar 33,305,16 dzies. oraz nieruchomości, oszacowanych na sumę 727,782 rubli.

W powiecie uszyckim niema Tow. przemysłowo-handlowych, posiadających cenzusy ziemskie.

Zjazd regulacyjny.

Wczoraj wieczorem zakończył się zjazd przedstawicieli okręgu komunikacyi.

Zjazdowi zakomunikowano szereg wniosków, powziętych przez komisye. Między innemi na zjeździe była podniesiona sprawa budowy własnego gmachu dla zarządu okręgu kijowskiego w posiadłości okręgu przy ul. Aleksandrowskiej, wprost przystani. Zarząd obecnie mieści się w lokalu wynajętym, który pomimo wysokiego komornego—14 tys. rb.—nie odpowiada wymaganiom ani pod względem hygienicznym, ani wygody. Kosztorys budowy, sporządzony jeszcze w r. 1908 wynosił 190 tys. rb., obecnie jednak koszty budowy zwiększą się prawdopodobnie do 210 tys. rb. Rozchody na budowę dadzą się zamortyzować przez urządzenie w dolnem piętrze sklepów oraz przez zaoszczędzenie 14 tys. rb. na komornem.

Zjazd postanowił wniosek komisyi przyjąć, rozkładając wydatki budowy na 2 lata: r. 1912 i 1913. Uchwalono następnie przystąpić do budowy nowego mostu stałego w Homlu przez Soż. Kosztorys mostu wynosić ma 800 tys. rb., o wyasygnowanie których w formie specyalnego kredytu w ciągu 1912—13—14 r. uchwalono wszcząć starania. Szereg wniosków dotyczył umocowania brzegów Dniepru i Dniestru. Na pierwsze uchwalono wyasygnować 65 tys. rb.; do udziału w kosztach robót około umocowania brzegów Dniestru uchwalono zaprosić ziemstwo, zarząd kolei Pol.-Zachodnich oraz ministeryum wojny, określając sumę zapomóg na 40 tys. rb.

Zjazd przeszedł do rozpatrzenia wniosków komisyi dla badania znaczenia ekonomicznego dróg wodnych okręgu kijowskiego. Uznano za konieczne zorganizować w najbliższym czasie rzeczne komitety rejonowe z udziałem przedstawicieli instytucyi zainteresowanych na wzór kolejowych komitetów rejonowych. Podniesiono kwestyę organizacyi stałego biura statystycznego przy kijowskim okręgu komunikacyi i wystosować do ministeryum prośbę o udzielenie na ten cel specyalnych kredytów, zaczynając od r. 1912, a po urzeczywistnieniu komitetów rzecznych biura statystyczne poddać pod ich kierrwnictwo. W końcu wypowiedziano się za koniecznością wyasygnowania specyalnych sum na opracowanie materyałów, dostarczanych przez rozmaite instytucye w sprawie znaczenia ekonomicznego drogi wodnej Ryga — Chersoń z tem, aby memoryał, dotyczący tej sprawy, został wygotowany przed listopadem roku bieżącego i złożony w ministeryum.

Po odczytaniu kilku drobnych referatów, prezes zebrania zakomunikował obecnym odpowiedź ministra komunikacyi p. Ruchłowa na telegraficzne pozdrowienie zjazdu, przesłane w pierwszym dniu obrad. Zebranie uchwaliło wysłać do p. Ruchłowa telegram z prośbą o wyrażenie Najjaśniejszemu Panu w imieniu zjazdu uczuć wiernopoddańczych, oraz telegramy z podziękowaniem za urzeczywistnienie zjazdu naczelnikowi głównego zarządu komunikacyi, ks. Szachowskiemu oraz prezesowi komisyi międzywydziałowej prof. Limonowowi.

Przed zamknięciem zjazdu zabrał głos prezes zjazdu p. Jurgiewicz. Mówca zaznaczył swe zadowolenie z przebiegu prac zjazdu, wskazał na dodatnie ich rezultaty, które w znacznej mierze zawdzięczać należy temu, iż prace teześrodkowały się głównie w komisyach i przed walne zebranie sprawy podawane były w tak starannej redakcyi, iż nie budziły one żadnych wątpliwości. W końcu p. Jurgiewicz wyraził nadzieję, iż wszyscy obecni wkrótce znowu się spotkają na nowym zjeździe.

Po przemówieniu p. Jurgiewicza, zjazd zamknięto.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 4 (17) Franciszka.
Jutro 5 (18) Bonifacego B. M.

Wschód słońca o godz. 3 m. 50
Zachód słońca o godz. 8 m. 11
Długość dnia godz. 16 m. 29

Kalendarzyk Historyczny.

4 (17) czerwca.

Roku 1736. Za panowania Króla Augusta III Sasa zbiera się w Warszawie Sejm pacyfikacyjny.

— **Z T-wa wzajemnej pomocy osób pracujących.** W dniu dzisiejszym o godz. 8 wieczorem odbędzie się ogólne zebranie członków kijowskiej grupy T-wa wzajemnej pomocy osób pracujących (Kreszczatyk № 5 m. 40). W razie niestawienia się przepisanej liczby członków zebranie odbędzie się w dniu jutrzejszym o godzinie 11 rano.

— **W sprawie kanalizacyi.** Onegdaj w zarządzie gubernialnym pod przewodnictwem inspektora lekarskiego przy udziale przedstawicieli miasta i władz wojskowych odbyło się zebranie w sprawie kanalizacyi kijowskiej i zanieczyszczania Dniepru. Zagajając zebranie, inspektor lekarski wskazał na to, iż miastu pozwolono na rozszerzenie kanalizacyi pod warunkiem przeniesienia pól irygacyjnych daleko za miasto, do Wiety Litewskiej, położonej o 50 wiorst niżej Kijowa z biegiem Dniepru, czasowo zaś w ciągu lat 3, zanim pola będą urządzone, pozwolono skierowywać ciecze do Dniepru, po uprzedniem ich oczyszczeniu w specyalnych rezerwoarach. Tymczasem miasto cieczy nie oczyszcza i skutkiem tego ujście Łybedzi i zatoka Dniepru koło Kitajowa do tego stopnia są zabagnione, iż mieszkańcy okolicznych wsi Myszełówki i Kitajowa, cegielni, położonych nad Dnieprem, oraz obozu saperów nie tylko nie mogą używać wody rzecznej do picia, lecz nawet do prania bielizny. Oprócz tego w okolicach Dniepru w tem miejscu panuje nieznośny zapach.

Przedstawiciele miasta — p. Jozefi i dr. Burczak wskazali na to, że przed rozszerzeniem sieci kanalizacyjnej sytuacya była jeszcze gorsza, ponieważ Łybedź od dawna służyła za zbiornik nieczystości 2/3 miasta, i nieczystości te również wpadały do Dniepru. Teraz z urządzeniem kolektorów nieczystości przez miasto przynajmniej przechodzą pod ziemią. Swoją drogą miasto dokłada wszelkich starań, aby przyśpieszyć ostateczne wykończenie kanalizacyi. Zarząd miejski uchwalił niezwłocznie rozpocząć budowę kolektora, prowadzącego do Wiety-Litewskiej na co wkrótce będzie zaciągnięta pożyczka, a tymczasem uchwalono cieczy kanalizacyjnych nie wpuszczać do ujścia Łybedzi, lecz przeprowadzić je rurami do samego łożyska Dniepru, w miejscu, gdzie prąd jest bardzo silny. Wówczas ciecze kanalizacyjne w Dnieprze będą rozprowadzone w rzece w stosunku 1 : 1,700, co czyni je zupełnie nieszkodliwemi. Inni mówcy wskazywali na niektóre środki zaradcze, jak dezynfekowanie cieczy przy wyjściu z kolektora siarczanem miedzi oraz przeniesienie obozu saperów na wyspę Truchana. Uchwalono obejrzeć miejsce, gdzie ciecze wpadają do Dniepru. Wycieczkę naznaczono na d. 6 lutego.

— **Przeciwnicy kolei.** Mieszkańcy wsi Iskrennie powiatu zwinogródzkiego zwrócili się do ministra komunikacyi z prośbą o niezatwierdzenie projektu budowy kolejki podjazdowej od cukrowni „Kisielówka" do przystanku tejże nazwy kolei Południowo-Zachodnich, gdyż po wywłaszczeniu gruntu na budowę wskazanej kolejki pozostaną im tylko oddzielne kliny ziemi, wskutek czego zostaną oni zrujnowani. Ministerstwo komunikacyi zasięgnęło w tej sprawie opinii zarządu kolei Południowo-Zachodnich.

— **Gmach izby skarbowej.** Onegdaj w izbie skarbowej odbyła się narada w sprawie budowy nowego gmachu dla biur izby. Kosztorys budowy gmachu i odnośne plany zostały już zatwierdzone przez ministerstwo skarbu. Nowy gmach stanie w pobliżu rynku Siennego.

— **Pomnik św. Olgi.** Budowa fundamentu pod pomnik św. Olgi na placu wprost szkoły realnej zbliża się już ku końcowi. Sam pomnik zostanie ustawiony w końcu sierpnia. Wczoraj roboty około budowy pomnika oglądała specyalna komisya, złożona z generał-gubernatora, gubernatora, kuratora okręgu naukowego, naczelnika kolei Południowo-Zachodnich, policmajstra i innych osób.

— UJĘCI ZŁODZIEJE. Na ul. Kuzniecznej policya śledcza aresztowała zawodowych złodziei Rudzińskiego i Cesaria z narzędziami złodziejskimi.

Na Głuboczycy ujęto M. Stankiewicza z kradzioną bielizną. Na ul. S. Nawodnickiej aresztowano W. Romanowskiego z kradzionym koniem.

Obok lombardu aresztowano Procenkę, który skradł palto włościaninowi Bezkrownyjowi.

— FAŁSZYWY RUBEL. W piwiarni przy ul. Wasylkowskiej № 140 aresztowano T. Nogę, który starał się zbyć fałszywego rubla.

— KWAS SIARCZANY. W restauracyi „Zołotoj Jakor", do kelnerki Leonowej podeszła jakaś nieznajoma i oblała ją kwasem siarczanym. L. z oparzoną twarzą i rękami odwieziono do szpitala.

Na ul. Bezakowskiej E. Płotnikowa oblała kwasem siarczanym niejaką P. „Pogotowie" opatrzyło poszkodowaną.

— UTONIĘCIE. W posesyi № 64 przy ul. Syreckiej wpadł do stawu 5 letni S. Rabinowicz. Wyciągnięto go z wody i odwieziono do szpitala Kiryłowskiego, w drodze wszakże dziecko zmarło.

— KRADZIEŻE. W domu № 34 przy ul. Szczekawickiej przez otwarte okno skradziono z mieszkania Raiskina rozmaite rzeczy wartości 147 rb.

Zarządzający kawiarnią „Café Palace" ujął i oddał w ręce policyi W. Stropniewskiego, który skradł w kawiarni naczynie, produkty i napoje na sumę 180 rb.

Do mieszkania Znankowej (szosa Głuboczycka 36) wtargnęli złodzieje i skradli wiele ubrań i rozmaitych rzeczy. Złodziei aresztowano z częścią rzeczy.

W mieszkaniu Kligermana (Kuznieczna 33) złodzieje wyłamali okno i dopuścili się znacznej kradzieży.

— SŁUŻĄCA ZŁODZIEJKA. Zamieszkały przy ul. Nesterowskiej № 20 P. Finkelsztein doniósł policyi, iż padł ofiarą kradzieży ze strony nowonajętej służącej U. Kowalskiej. Służąca po dokonaniu kradzieży skryła się.

— KRADZIEŻ KAMIENIA. Onegdaj stójkowy i robotnik zarządu miejskiego Bojko, zauważyli na Peczersku kilka fur, wiozących kamienie.

Wyśledziwszy, iż woźnice zwożą kamienie do posesyi brandmajstra łybedzkiej straży ogniowej, stójkowy aresztował ich.

Aresztowani zeznali, iż kamień ów zwożą z ul. Bezakowskiej z rozkazu niejakiego Trachtenberga, zamieszkałego przy zauł. Michałowskim № 2, oraz innej nieznanej im osoby. Policya wdrożyła śledztwo.

— ZAMACHY SAMOBÓJCZE. Wprost domu № 32 przy ul. Nesterowskiej otruł się amoniakiem 34-letni S. Protasenko. W ciężkim stanie odwieziono go do szpitala.

Na skwerze przy zjeździe Andrzejowskim zażyła soli cukrowej 17-letnia A. K. Przyczyną zamachu—nędza. Samobójczynię „Pogotowie" odwiozło do szpitala.

W domu № 9 przy zauł. Cygańskim zażyła kwasu karbolowego 23-letnia A. Z. „Pogotowie" udzieliło jej pomocy.

Przy ul. M.-Wasylkowskiej № 9 otruła się solą cukrową 19-letnia N. Lekarz „Pogotowia" uratował desperatkę.

Z SĄDOW.

Nadużycia w intendenturze.

(C. d.).

Wczorajsze posiedzenie sądu wojennego w sprawie pułk. Dmitrjewa rozpoczęło się o godz. 11. Pierwszy zeznawał członek komisyi odbiorczej kapitan Gładkiewicz. Opowiada on o czynnościach komisyi wojskowej gen. Ałymowa, wyznaczonej dla przeprowadzenia rewizyi składu butów przez dowodzącego wojskami kijowskiego okręgu wojennego. Zdaniem świadka, najgorszego gatunku towar pochodził z kijowskich warsztatów intendentury; komisya odrzucała 50 — 60% towaru. Pewnego razu zdarzył się wypadek, iż kapitan Gładkiewicz przybył dla przyjmowania butów i okazano mu partyę, która została już przyjęta przed dwoma

dniami. Doniesiono o tem władzy, która zarządziła dochodzenie tajne, lecz ostatecznie nic nie zdołano wyjaśnić. Pułkownik Dmitrjew, według słów świadka, ściśle kontrolował działalność członków komisyi, lecz ci ostatni przeciążeni byli robotą ponad siły. Gdy świadek skarżył się na to, intendent okręgowy poradził mu podać się do dymisyi.

Sztabs-kapitan Moczulin, również b. członek komisyi odbiorczej potwierdza powyższe zeznanie, dodając tylko, że w warsztatach buty pozostawały często długi czas po przyjęciu ich przez komisyę odbiorczą i dopiero później wywożono je do składów.

Świadek Nosicz, szeregowiec intendentury, twierdzi, że, jego zdaniem, pułkownik Dmitrjew przyjmował buty „dobrze"; najsurowiej zaś czynił to kap. Bańkowski; inni członkowie komisyi odbiorczej powierzali odbiór szeregowcom, którzy wykonywali to również „dobrze".

Następnie składał zeznania technik komisyi odbiorczej, Tichonow, który pełnił również obowiązki sekretarza komisyi. Twierdzi on, że komisya w niczem nie przeszkadzała prawidłowej pracy w warsztatach i nigdy nie zwlekała z przyjmowaniem towaru. Na zapytanie prokuratora, co świadkowi mówił pułk. Dmitrjew o zbyt małych pensyach urzędników intendentury, wskutek czego trzeba „brać", Tichonow odpowiada, że tego rodzaju rozmowy prowadzono żartem. Wobec tego prokurator wprost zapytuje świadka, czy oskarżony mówił kiedykolwiek, że z samej pensyi trudno jest wyżyć i koniecznie trzeba „brać". Świadek oświadcza, że pułk. Dmitrjew nigdy nic podobnego nie mówił.

Dalej sąd stara się wyjaśnić głośne w swoim czasie zajście z dostawcą Cepelewiczem.

Świadek kap. Ingler słyszał, że Cepelewicz chciał dać łapówkę kap. Dołgiemu, lecz ten go „wydał". Pułkownik Dmitrjew nazwał to prowokacya. Uzupełnia zeznania świadka sam podsądny. Twierdzi on, że postępku kapitana Dołgija nie nazywał prowokacyą. Kap. Dołgij przyjmował bieliznę gotową od dostawcy Cepelewicza. Dlaczego ten ostatni zaproponował Dołgijowi łapówkę, oskarżony nie wie, przypuszcza jednak, iż wskutek przyjętego wśród dostawców zwyczaju. Kap. Dołgij odmówił przyjęcia łapówki w lokalu komisyi i polecił Cepelewiczowi przyjść do swego mieszkania. Dostawca stawił się o oznaczonej godzinie w mieszkaniu kap. Dołgija, gdzie oczekiwali w ukryciu agenci ochrany. W sąsiednim pokoju znajdował się członek komisyi odbiorczej szt.-kap. Fenenko. Cepelewicz oświadczył, iż przyszedł podziękować kapitanowi. Gdy ten zaznaczył, iż „nie bierze", dostawca rzekł: „wszak wszyscy biorą" i położył na stole 100 rb. Wówczas wybiegli z ukrycia agenci ochrany, którzy aresztowali dostawcę. Cała ta historya, oświadcza oskarżony, nie podobała mu się bardzo i dlatego nazwał postępowanie Dołgija niewłaściwem.

Po przerwie zeznaje powtórnie prezes komisyi odbiorczej kapitan Dołgij, twierdzi on, że w jego komisyi przyjmowali towary członkowie komisyi osobiście, nie polegając na szeregowcach. Pewnego razu świadek otrzymał polecenie odebrania 1,500 par butów, których pomimo długich poszukiwań nie można było odnaleźć w warsztatach. W następstwie okazało się, że butów tych nietylko nie było w warsztatach, ale nawet ich nie zaczęto szyć. Na zapytanie prokuratora świadek opowiada historyę z łapówką, jaką mu chciał dać dostawca Cepelewicz. Cepelewicz, zdaniem świadka, chciał wejść w zażyłe stosunki z członkami komisyi i często w tym celu przychodził do warsztatów. Pewnego dnia kap. Dołgij dowiedział się o naradzie, jaką odbyli dostawcy, podobno przy udziale urzędnika intendentury Ostaszkiewicza, na której postanowiono przekupić go, jako nowego członka komisyi. Po upływie kilku dni spotkał w lokalu komisyi Cepelewicza, który koniecznie chciał z nim pomówić. Kapitan oświadczył, że w tej chwili nie ma czasu, prosząc, aby dostawca odwiedził go w jego mieszkaniu, gdzie został aresztowany. Dlaczego dostawcy zwoływali aż specyalną naradę i dlaczego ofiarowywano mu tylko 100 rb., świadek nie może sobie wytłómaczyć, przypuszczano widocznie, że weźmie, a wtedy będzie musiał milczeć.

Z pozostałych świadków sąd zbadał urzędnika Baranowa i b. zarządzającego warsztatami intendentury kijowskiej pułk. Cyganowa, który stwierdza, że komisya odbiorcza utrudniała pracę warsztatów zbyt powolnem przyjmowaniem towarów. Przyczyną tego, zdaniem świadka, był nieliczny skład komisyi członkowie której musieli jednocześnie pracować w kilku miejscach. W ciągu ośmiu lat swego urzędowania w warsztatach pułk. Cyganow nie spotykał tak wymagającego prezesa komisyi odbiorczej, jakim był pułk. Dmitrjew.

Dozorca składu materyałów Feoktistow zeznaje powtórnie, iż buty leżały w warsztatach miesiącami. Gdy do składu przywożono buty, nie opatrzone pieczęciami komisyi odbiorczej, świadek odsyłał je z powrotem do warsztatów. Wówczas zarządzający warsztatów oskarżył go przed naczelnikiem okręgu intendentury, który udzielił mu nagany i biłty rozkazał przyjąć. Członek komisyi odbiorczej, szt.-kapitan Kułczyckij, twierdzi, iż zmuszony był przyjmować z górą 1,000 par butów dziennie. Komisya odbiorcza często wykonywała swe czynności w zimie na dworze; zamrożone buty przenoszono potem do ciepłego lokalu, wskutek czego psuły się one. Władza wyższa żądała ustawicznie, aby przyjmowanie butów załatwiano jak najszybciej. Na dowód tego świadek przytacza słyszaną przezeń rozmowę pułk. Dmitrjewa z inspektorem okręgowym gen. Topor-Rybczyńskim, podczas której ten ostatni dziwił się, dlaczego komisya nie przyśpieszy swej pracy i rozkazał, aby nieudolnych członków komisyi wydalać bez żadnych wyjaśnień.

Inny członek komisyi odbiorczej szt.-kapitan Ingler oświadcza, iż sędzia śledczy badał go, gdy leżał w łóżku, złożony ciężką chorobą i obecnie nic nie pamięta. Wobec tego odczytano jego zeznania na śledztwie pierwiastkowem. Między innemi zeznał on wówczas, że pułk. Dmitrjew kiedyś w rozmowie z nim w przejrzystej formie oświadczył, iż z samej pensyi wyżyć trudno, pensya mała—trzeba brać. Dalej szt.-kapitan Ingler w zeznaniu swem twierdził, że pułk. Dmitrjew rozkazał przyjmować buty, nie oglądając się na niektóre przepisy ustawy.

Świadek kapitan Bańkowski zaprzecza, jakoby pułk. Dmitrjew nakazywał przyjmować niezdatne do użytku buty, aby tylko robota komisyi szła prędzej. Pułk. Dmitrjew, zdaniem świadka, nakazywał pośpiech, lecz w tym znaczeniu, aby nie tracono naprożno czasu.

Następnie daje wyjaśnienia oskarżony. Sąd, zdaniem pułk. Dmitrjewa, powinien wziąć przedewszystkiem pod uwagę oryginalny stosunek doń władzy zwierzchniczej. Pułkownik nic nie mógł przedsięwziąć, gdyż za każde zarządzenie otrzymywał nagany. Ile razy donosił władzy, że lokal, w którym mieściły się warsztaty, jest zbyt ciasny, że fakt ten uniemożliwia przyjmowanie butów — za każdym razem udzielano mu nagany. Jak można było pracować w takich warunkach i co musi czuć człowiek ożywiony najlepszemi chęciami, gdy zamiast odpowiedzi na swe raporty, trzeba znosić wciąż nowe nieprzyjemności?

Rzeczoznawca Efet szczegółowo wykazuje defekty intendenckich butów, dowodząc, że olbrzymia ilość braków pochodziła stąd, że materyał bywał przeważnie zły, a robota niedbała. Ziemstwo sudżańskie dostarczało buty „eleganckie", z wyglądu ładniejsze od innych; najgorsze zaś były buty z kijowskich warsztatów intendentury. Na zapytanie przewodniczącego, co do przyczyny złego gatunku butów dostarczanych przez warsztaty kijowskie, świadek oświadcza, że warsztaty intendentury kijowskiej przeciążone były robotą ponad ich możność. Warsztaty te zastosowane były do wyrabiania 25 tys. kompletów, w rzeczywistości zaś wykonywały 100 tys. kompletów. Oczywiście robota musiała być gorsza.

O godz. 4 i pół po poł. posiedzenie przerwano.

Dziś po południu spodziewany jest wyrok.

KRONIKA POLSKA.

— Konkurs na kaplicę na Kahlenbergu. Komitet wystawy sztuki kościelnej w Wiedniu w r. 1912 ogłasza konkurs na ozdobienie kaplicy Sobieskiego na Kahlenbergu. Z warunków konkursu należy przytoczyć następujące: przy ścianie ołtarzowej ma stanąć nowy ołtarz marmurowy, naprzeciw okna na ścianie ma być umieszczona kompozycya przedstawiająca Marco d'Aviano jak odprawia mszę św. i komunikuje wodzów wyprawy. Na ścianie wchodowej naprzeciw ołtarza wręczenie zdobytego sztandaru proroka Inocentemu XI. Obrazy figuralne mają być z mozaiki. Bliższe warunki rozsyła komitet, adres: „Das geschäftsführende Komitet der Ausstellung für kirchliche Künste, Wien I. Bäckerstrasse 8, zum allgemeinem Wettbewerb 14, opatrzone godłem jak zwykle". Termin konkursu do d. 30 września. Nagroda pierwsza 700 kor. lub wykonania pracy; nagroda 2—500 kor. Każdy biorący udział w konkursie obowiązuje się wykonać wszelkie prace całkowicie za oznaczyć się mającą cenę.

— Ekonomista. Tom drugi za kwartał drugi r. b. opuścił prasę drukarską i zamieszcza następujące prace: D-r. Zelisław Grotowski. Poglądy ekonomistów polskich początków XIX stulecia na reformy gospodarcze. Bohdan Wasiutyński. Ludność żydowska w Królestwie Polskiem. Władysław Studnicki. Emigracya do Ameryki a ludność Europy. D-r. Z. Daszyńska-Golińska. Kronika ekonomiczna Galicyi: Spis ludności, Stan i przewidywana przyszłość galicyjskiego zagłębia węglowego, Rzemiosło galicyjskie, Instruktorowie stowarzyszeń przemysłowych, Kwestya terminatorów, Szkoły uzupełniające, Stan tych szkół w Krakowie, Wyższe szkolnictwo przemysłowe i handlowe.

Emil Caspari. Kronika: Przemysł żelazny w Królestwie Polskiem w r. 1910, Polsko-śląskie zagłębie węglowe w r. 1910. Rozbiory i sprawozdania. Bibliografia.

— Rozstrzygnięcie konkursu „Gazety świątecznej". Rozstrzygnięto konkurs „Gaz. świątecznej" na napisanie artykułu. Z nadesłanych około 100 prac, wybrano do wspólnego czytania 15. Pierwszej nagrody, w kwocie rb. 250, nie przyznano, rozdzielono ją natomiast i przyznano 150 rb. za artykuł p. t. „Zasady żywienia zwierząt gospodarskich" (autor Maryan Czech, agronom z Sobieszyna) i 100 rb. za artykuł „O pasorzytach" (aut. Jadw. Węgrzynowiczowa).

Poza tem wyróżniono 4 prace: 1) „Polityka narodowa" (Ant. Marylski), 2) „Wieści z szerokiego świata" (Konst. Chmielewski z Warszawy), 3) „Wychowujmy nasze dzieci" (Wanda Stadnicka), 4) „Z dalekich zamorskich stron" (Leon Machnikowski).

— Krwawe rozruchy w polskiej parafii w Ameryce. Polska dzielnica „Poznań" w mieście Cleveland, w stanie Ohio, była niedawno widownią krwawych zaburzeń parafialnych. Według pism polskich, a przedewszystkiem pisma wybitnie katolickiego „Polonia w Ameryce", przyczyną zaburzeń w parafii św. Kazimierza był dawny już spór pomiędzy proboszczem, ks. Piotrowskim, a parafianami, niezadowolonymi z postępowania swego przewodnika duchownego. Nie pomogły liczne deputacye parafian do biskupa z prośbą o usunięcie proboszcza. W dn. 14 maja zebrali się parafianie w liczbie 400 na wiec i wysłali do ks. Piotrowskiego delegatów, którzy zażądali natychmiastowej rezygnacyi z urzędu proboszcza. Otrzymawszy nieprzychylną odpowiedź, zebrani ruszyli pochodem, który wzrósł po drodze do 2,000 ludzi, przed plebanię, wzywając okrzykami proboszcza do opuszczenia rezydencyi. Wtedy ks. Piotrowski wezwał na pomoc policyę, która rzuciła się na tłum. Polała się krew; dwóch parafian postrzelono, dziesięciu pokaleczono kamieniami.

Pisząc o zajściach w Cleveland, katolicki tygodnik „Polonia w Ameryce" usprawiedliwia parafian i całą winę składa na ks. Piotrowskiego. Biskupi amerykańscy lekceważą sobie polaków i niweczą zabiegi polskiego duchowieństwa o biskupów polskich.

Zgodna jest opinia pism polskich, że poprawa stosunków w polskich parafiach w Ameryce [illegible].

Telegramy.

(*Od korespondentów własnych i Ag. Petersb.*)

Wybory w Galicyi.

Tarnów (Wł.). Wybrani zostali: ludowiec Witos i konserwatysta Matakiewicz.

Tarnów (Wł.). Pomiędzy agitatorami Matakiewicza a Wojasa wywiązała się bójka, podczas której agitator Wojasa został zamordowany.

Kraków (Wł.). Wobec cofnięcia kandydatury przez Wójcika wybór Tetmajera został zapewniony.

Nowy rektor.

Kraków (Wł.). Rektorem uniwersytetu Jagiellońskiego został obrany prof. Władysław Szajnocha.

Choroba b. posła.

Kraków (Wł.). Zwyciężony przez Daszyńskiego podczas obecnych wyborów do parlamentu Ignacy Petelenz zachorował na zapalenie ślepej kiszki. Przebieg choroby jest groźny. Dokonano operacyi.

Echa wyborów.

Wiedeń (Wł.). W razie zwycięstwa socyalistów podczas wyborów ściślejszych rząd zdecydowany jest ponownie rozwiązać parlament.

Z parlamentu francuskiego.

Paryż (AP). Na interpelacyę w sprawie emerytury robotników minister finansów Caillaux odpowiedział, iż rząd nie chce zmieniać prawa, zanim ono będzie zastosowane i wypróbowane. Rząd wniesie projekt prawa, zapewniający robotnikom emeryturę po dojściu do sześćdziesiątego roku życia. Izba większością 356 głosów przeciwko 64 wyraziła rządowi votum zaufania.

Paryż (Wł.). Pomimo zwycięstwa rządu w senacie panuje przekonanie, że gabinet poda się do dymisyi.

Rozruchy wśród winiarzy.

Paryż (AP). Minister rolnictwa oświadczył w senacie, iż rząd wniesie projekt prawa o zniesieniu podziału rejonów winiarskich, nakładając natomiast kary za korzystanie z używania nazw geograficznych i ułatwiając poszukiwanie strat drogą sądową. Senat wyraził rządowi votum zaufania.

Strajk marynarzy.

Londyn (AP). Jak donoszą z Belfastu, załogi dwóch statków kupieckich, kursujących po cieśninie La-Manche, opuściły służbę. Strajk w Clyde wzmaga się w dalszym ciągu. W Southamptonie zastrajkowali prawie wszyscy marynarze.

Rotterdam (AP). Strajk marynarzy nie przybrał dotychczas szerszych rozmiarów. Kilka parostatków wypłynęło na pełne morze, mając załogi w komplecie. Dwa statki angielskie usiłowały bezskutecznie zwerbować załogi.

Londyn (AP). Towarzystwa żeglugi Whitestar—Canadian—Pacific zgodziły się na podwyższenie wszystkim marynarzom pensyi o 10 szylingów miesięcznie.

Amsterdam (AP). Przyłączyły się do strajku załogi trzech przybyłych do portu okrętów. Obecnie liczba strajkujących wynosi 300 osób.

Proces o szpiegostwo.

Lipsk (Wł.). Zakończył się proces o szpiegostwo. Reman skazany został na 10 lat, siostra zaś jego na półtora roku więzienia.

Hojny dar.

Warszawa (Wł.). Pewna znana filantropka zapisała 350,000 rubli na bibliotekę publiczną w Warszawie i 250,000 rb. na szkołę sztuk pięknych.

Ruch antyrepublikański w Portugalii.

Lizbona (AP). Wobec pogłosek o możliwości wybuchu kontrrewolucyi na północy, rząd portugalski wysłał ku granicy hiszpańskiej oddział marynarzy i pułk piechoty z działami szybkostrzelnemi.

Z Maroka.

Paryż (AP). Według informacyi Agencyi Havasa, pułkownik policyi hiszpańskiej Silwerst przybył do Fezu. Sułtan rozgniewany jest z powodu wylądowania wojska hiszpańskiego i założy przeciwko temu energiczny protest.

Proklamowano zdetronizowanie Mulay-Hafida.

Wybuch bomby.

Madryt (Wł.). Z Walencyi donoszą, że pod katedrą wybuchła bomba. Wybuch wyrządził znaczne szkody wewnątrz katedry. Uszkodzone zostały również gmachy poblizkie.

Pożar.

Brody (Wł.). Spłonęły magazyny kolei austryackiej. Ze strony rosyjskiej spłonęła przyległa fabryka.

Brody (Wł.). Wskutek pożaru w Brodach ruch towarowy na dystansie Brody — Radziwiłłów został wstrzymany na trzy dni.

Na Bałkanach.

Konstantynopol (AP). Z powodu komunikatu rządowego o zawieszeniu operacyi wojennych przeciwko malissorom, przyobiecaniu amnestyi i wyasygnowaniu 10 tys. funtów, „Senin" twierdzi, że łaska ta spowodowana została mądrością rządu, a bynajmniej nie żądaniami klerykałów austryackich.

Konstantynopol (AP). Biuro prasy, zorganizowane przez Portę, zaprzecza wiadomościom, podanym przez gazety zagraniczne, o okrucieństwach wojska tureckiego w Albanii i twierdzi, że malissorowie palili sami swoje domy, niszczyli sprzęty kościelne i wybijali okna w kościołach.

Konstantynopol (AP). Grecko-turecka komisya śledcza doszła do porozumienia w sprawie ostatniego starcia pogranicznego.

Konstantynopol (AP). Utworzona została komisya do opracowania reform w wilajetach kossowskim i skutaryjskim.

Urmia (AP). Do okręgu urmijskiego przybyło 100 kawalerzystów tureckich.

Turcy otrzymali z Konstantynopola rozkaz obchodzić się dobrze z kurdami.

Konstantynopol (AP). Minister marynarki podpisał kontrakt z firmą „Armstrong" w sprawie obstalunku dreadnought'a o pojemności 21,500 tonn i szybkości 21 węzłów.

Armstrong powinien dostarczyć statek z całem uzbrojeniem w ciągu roku. Zobowiązuje się on na tychże warunkach przyjąć w jesieni obstalunek na budowę drugiego dreadnought'a, podejmując się wykończyć go w ciągu 20 miesięcy.

Konstantynopol (AP). Ogłoszono komunikat o przerwaniu na 10 dni operacyi wojennych przeciwko malissorom. Tym, którzy dobrowolnie oddadzą broń, przyobiecano amnestyę i odbudowanie zburzonych domów. Wyasygnowano 10 tys. funtów na opracowanie specyalnych zarządzeń, skierowanych ku dobru ludności i przeciwko tym, którzy odmówili złożenia broni.

Operacye wojenne zostaną wznowione po upływie wskazanego terminu. Gazety witają z uznaniem to zarządzenie i liczą na rozsądek albańczyków.

Konstantynopol (AP). Porta zrozumiała obecnie, jaka różnica zachodzi pomiędzy wystąpieniami Rosyi i Austryi w sprawie albańskiej. Rosya zupełnie szczerze chciała powstrzymać Turcyę od ostrego wystąpienia przeciwko zaprzyjaźnionemu mocarstwu. Austrya zaś wmieszała się do sporu pomiędzy Turcyą a jej poddanymi. Wyjaśnienia „Fremdenblattu" nie mogą zniszczyć wrażenia pierwszego wystąpienia tego pisma, które poparte zostało przez ambasadora austryackiego. Wystąpienie to zmusiło turków do zaprzestania walki z powstańcami i do zawarcia z nimi przymierza, jak ze stroną wojującą. Trudno to wybaczyć tembardziej, że sama Turcya postanowiła działać w stosunku do albańczyków z umiarkowaniem. Porta oceniła teraz znaczenie podtrzymywania stosunków przyjaznych z Czarnogórą i Serbią, które stanowią jedyną tamę dążeniom Austryi—*drang nach Osten*. Według wiadomości, otrzymanych z tureckich źródeł urzędowych, ambasador austryacki zwrócił uwagę ministra spraw zagranicznych na niemożliwość pozbawienia albańczyków broni. Minister nalegał na konieczność wydania oręża.

Konstantynopol (AP). Sułtan odbywa publiczne modły na polu Kossowem. Otacza go 40,000 wojska i około 150,000 albańczyków. Olbrzymia ta manifestacya islamizmu jest początkiem nowego czynnika na Bałkanach—przyszłej autonomii Albanii.

Huragan.

Tryest (AP). Huragan uszkodził parostatki Lloydu. Sześć większych i sześć mniejszych statków odniosło większe lub mniejsze uszkodzenia. Wyjaśniło się, że podczas huraganu zginęło 18 osób. Dwa statki greckie osiadły na mieliźnie w porcie, z jednego statku utonęło 9 osób, z drugiego 5. Jeden parostatek zatonął w pobliżu tamy portowej San Carlo; tama silnie uszkodzona. Statek strażniczy i kilka innych statków uległo rozbiciu. Zatonęła maszyna do wydobywania ziemi. Statki rybackie, o których sądzono, że zginęły, powróciły z 40 rybakami. Zginął tylko 1 rybak. Siła wiatru dochodziła do 65 kilometrów na godzinę.

Tryest (Wł.). Podczas nawałnicy zginęło 27 osób.

Na Lido wszystkie ogrody zostały zniszczone.

Aresztowanie.

Mińsk (Wł.). Aresztowano d-ra Rawicza, oskarżonego o dokonanie otrucia w celu otrzymania premium asekuracyjnego.

Pogwałcenie ustawy uniwersyteckiej.

Moskwa (Wł.). Stołypin, wbrew ustawie uniwersyteckiej, mianował profesora odeskiego Gołowina starszym lekarzem lecznicy chorób ocznych, pomimo, iż rada lecznicy wybrała na to stanowisko kogo innego. Kasso mianował Gołowina profesorem uniwersytetu wbrew postanowieniu rady profesorów.

Niezadowolenie „Rus. Znam."

Petersburg (Wł.). „Russk. Znamia" zwraca się do min. Ruchłowa z zapytaniem, czy prawdą jest, że minister wydał rozporządzenie wykrycia korespondentów pisma „Russ. Znam.". Pismo wyraża swe oburzenie z powodu przeniesienia z Kijowa urzędnika Pisarewskiego, podejrzewanego o współpracownictwo w „Rus. Znam.".

W sprawie tramwajów petersburskich.

Petersburg (Wł.). „Riecz" komunikuje, że za kulisami petersburskiej rady miejskiej czynione są przygotowania w celu sprzedaży koncesyonaryuszom tramwaju na dogodnych dla tych ostatnich warunkach. Na stworzenie większości w radzie miejskiej i dla urobienia w odpowiedni sposób opinii publicznej, koncesyonaryusze, jak donosi „Riecz", asygnowali kilka milionów rubli.

Rewelacye.

Petersburg (Wł). „Rus. Znamia" donosi, że współpracownik „Now. Wrem." A. Stołypin wybrany został członkiem rady banku handlowego w Białymstoku. Zdaniem „Rus. Znam." wybranie członka, mieszkającego stale w Petersburgu i nieobznajmionego z operacyami finansowemi, znajduje swe wytłómaczenie w dążeniu banku do przeprowadzenia niezgodnej z prawem ustawy. A. Stołypin, kończy swe rewelacye „Znamia", podjął się przeprowadzenia tej ustawy i dopiął celu.

Petersburg (Wł.). „Rossija" donosi, że niektórzy organizatorzy święta białego kwiatka przeznaczali zebrane pieniądze na cele polityczne. Pismo wyraża nadzieję, że w tej sprawie przeprowadzone zostanie śledztwo.

W sprawie rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego.

Petersburg (Wł.). Stołypin przyjął u siebie delegacyę, składającą się z posłów do Dumy i Rady Państwa. W delegacyi pomiędzy innymi brali udział Lerche, Awdakow i Timiriaziew. Delegaci wskazali na konieczność natychmiastowego rozpoczęcia prac przygotowawczych w celu opracowania nowego rosyjsko-niemieckiego traktatu handlowego. Timiriaziew w swem przemówieniu zaznaczył, że obecny traktat handlowy z Niemcami jest dla Rosyi niedogodny. Dla opracowania nowego traktatu potrzeba powołać przedstawicieli organizacyi przemysłowych i gospodarczych. Mówca prosił o zwołanie w tej sprawie narady międzywydziałowej. Stołypin przyznał, że obecny traktat posiada pewne wady i przyrzekł delegatom swe poparcie.

Następnie delegacya zwróciła się do min. Timaszewa, który obiecał uwzględnić w granicach możliwości żądania delegatów.

Trzęsienie ziemi.

Petersburg (Wł.). Sejsmograf zanotował nadzwyczaj silne trzęsienie ziemi, które miało miejsce prawdopodobnie w Japonii.

Rewizyta.

Petersburg (Wł.). W końcu roku 1912 eskadra rosyjska odwiedzi Stany Zjednoczone.

Stosunki rosyjsko-amerykańskie.

Petersburg (Wł.). W związku ze zmianą stosunków rosyjsko-amerykańskich minister skarbu Kokowcew ma zamiar wyjechać na jakiś czas do Stanów Zjednoczonych.

Aresztowanie oszusta.

Carycyn (AP). Aresztowano głównego uczestnika bandy, która otrzymała w Moskwie za fałszywym czekiem 66,000 rub.

Na uroczystości koronacyjne.

Petersburg (AP). D. 3 czerwca odjechali na uroczystości koronacyjne do Londynu generał adjutant Biełozierskij-Biełosielskij, kontr-admirał hr. Tołstoj, ks. Meszczerskij oraz pomocnik sekretarza Kolankowski.

Wielki Książę Borys Włodzimierzowicz, który będzie reprezentował na uroczystościach koronacyjnych Najjaśniejszego Pana, wyjedzie do Anglii z Paryża.

Napad więźniów.

Ekaterynodar (AP). W nocy w pobliżu tunelu linii Noworosyjskiej jadący pociągiem więźniowie napadli na straż i odebrali jej broń, przyczem zabili jednego i ranili pięciu żołnierzy. Następnie, więźniowie w liczbie 21, zeskoczyli z pociągu i zbiegli. Dotychczas ujęto 16 więźniów.

Różne.

Charków (AP). Zebranie ziemskie postanowiło poczynić starania o wyasygnowanie ze skarbu 300 tys. rb. na walkę z cholerą.

Mohylów (AP). W majątku „Naspa" w pow. rohaczowskim spłonęła huta szklana. Straty wynoszą 73 tys. rb.

Petersburg (AP). Sekretarz kijowskiej izby sądowej Barteniew mianowany został członkiem humańskiego sądu okręgowego.

Petersburg (AP). Uwolniony został na własną prośbę wskutek choroby członek humańskiego sądu okręgowego Zacharjewicz.

Ekaterynosław (AP). Na dystansie Bezsergenówka—Taganróg wykolei się pociąg Nr. 11. Zabity został jeden pasażer oraz sześć osób odniosło rany.

Moskwa (AP). Zmarł nagle humorysta i dramaturg rosyjski Baryszew, który pisał pod pseudonimem Miasnickiego.

Petersburg (AP). Drugi departament Rady Państwa zaaprobował wniosek w sprawie pozwolenia Usakowowi na budowę bez gwarancyi skarbu kolei elektrycznej od Sewastopola przez Jałtę do Aluszty z odnogą przez Bakławę.

Petersburg (Wł.). „Groza" komunikuje swym czytelnikom, że częste kary prasowe oraz wydatki związane z ciągłą zmianą redaktorów zmuszają pismo do przekształcenia się na tygodniowe.

Teheran (AP). Sepechdar potajemnie opuścił Teheran w zamiarze, według pogłosek, wyjechania do Europy. Jest on niezadowolony z działalności medżylisu, który zmniejszył regentowi budżet i udzielił nadzwyczajnych pełnomocnictw amerykańskiemu doradcy finansowemu.

Vigo (AP). Parostatek „Ipiranga", na którym przybył były prezydent Meksyku Diaz, stanął w zatoce na kotwicy.

Petersburg (AP). Pozwolono na zwołanie w Petersburgu w roku 1912 pierwszego wszechrosyjskiego zjazdu lekarzy chorób dziecięcych.

Astrachań (AP). Spłonęła barka towarzystwa Wschodniego. Spaliło się 64,000 pudów ładunku. Straty wynoszą 600,000 rubli.

Giełda Petersburska.

Dnia 3 czerwca 1911 r.

Weksle terminowe na Londyn 3 m. 10 f. st.	94.42
" czeki za 10 f. st.	—.—
" na Berlin 3 m. za 100 m.	—.—
" czeki za 100 mar.	46.19
" na Paryż 3 m. za 100 fr.	—.—
" czeki za 100 fr.	37.31
Dyskonto giełdowe	—.—
4% Państwowa renta	94¼
5% Pożyczka 1905 r.	104
5% Pożyczka 1908 r.	104
4½% Pożyczka 1905 r.	100
5% Pożyczka 1906 r.	104—104½
4½% Pożyczka 1909 r.	99½—100
4% Listy zast. Szlach. Banku.	91—91½
4½% Listy zast. Szlach. Banku Ziem.	95½—96
5% " " " "	99¾
4% Świadectwa włościańskie	91½—92
4½% " "	96—96½
5% Świadectwa włościańskie.	100¼
5% Pożyczka prem. 1864 r.	467¼
" " 1866 r.	367
5% Obl. prem. Szlach. Banku	327
3½% Listy Zast. Szlach. Banku Ziem.	86
4½% Oblig. Petersb. M. Kred. T-a.	91⅛—91⅞
5% " Bakińsk.	—
5% Oblig. Kijowsk. M. Kred. T-wa.	92¼—93¼
4½% " " "	87¾—88¼
5% Oblig. Moskiewsk. Kred. T-a.	99¾—100¾
4½% " " "	92½—93½
5½% Oblig. Odesk. Kred. T-a	101
4% " " "	94
4½% " Besar.-Taur. B. Ziem.	90—90⅜
4½% " Wileńsk. Ban. Ziem.	90—90¾
4½% " Dońsk.	89⅛—89⅞
4½% Kijowsk. Banku Ziem.	90⅝—91⅜
4½% Moskiewsk. "	90¼—91
4½% Niż.-Samar. "	90—90¾
4½% Połtawsk. "	90—90¾
4½% Tulsk. "	90¼—91
4½% Charkowsk. "	90—90¾
4½% Listy Zast. Chers. Banku Ziem.	90—90¼
Akcye 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
" 2-go " " " "	—
Akcye T-a Kaukaz i Merkury	—
Akcye Rosyjsk. T-a Żegl. Handl. Czarn.	—
" Ros. T-a transport i asekur.	—
" T-a Ubezpieczeń „Rosya"	—
" Mosk.-Kazańskiej kolei	543—545
" Mosk. K. Worones. kolei	598—600
" Mosk. Wind.-Rybińsk.	185—186
" Poł.-Wschod. kolei	257½—258½
" Azowsko-Dońsk.	602—604
" Wołsko-Kamsk. b.	1055—1060
" Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	404—405
Akcye Ros. Chińsk.	—
" Ros. Handl. Przemysł.	360—361
Akcye Petersb. Międzynar. Komerc.	537—538
" Petersb. Dyskont. Pożyczk.	505—507
" Petersb. Prywatn.-Kom.	254—255
" Banku Zjednoczonego	294—296
" Kijowsk. Pryw. banku handl.	—
" Besarabsko-Tauryck.	660—665
" Wileńsk. Ziemsk. Banku	613—618
" Dońsk. Banku Ziemsk.	655—660
Akcye Kij. Banku Ziemskiego	722
" Moskiewsk. "	737—742
" Niżegor.-Samar. "	725
" Połtawsk. "	585—590
" Petersb. Tulsk. "	446—451
" Charkowsk. "	465—470
" Bakińsk. T-a Naftow.	308—310
" Kaspijsk. T-wa	1600—1625
" Naft. i Handl. T-a Mantasz. i Ko.	227—230
" Naft. T-a Br. Nobel.	11750—11850
Udziały Tow. Naft. Br. Nobel.	—
" Briańsk. Kopalni Węgla	—
" Briańsk. Fabr. szyn	179—180
" Naft. T-wa Hartman	270—274
" Kołomieńsk. Fabryki	237—239
" Fabr. Malcewsk.	784—788
" Petersbursk. Metalurg.	226½—228
" Nikopol-Marinpolsk.	233—234
" Putiłowsk.	142½
Udziały Rosyjsk. Balt. Fabryki.	—
" Ros. Fabr. lokomot. (Bue)	—
" T-a Odlewni stali „Sormowo"	153½—155
Akcye Fabr. Wag. Feniks.	269—272
" T-a „Dwigatiel"	269—272
" Dońsk-Jurjewsk. Metal. T-a.	322—324

Usposobienie z walorami państwowymi i z papierami dywidendowymi chwiejne; z premiówkami spokojne.

GIEŁDY ZAGRANICZNE.

Dnia 3-go czerwca 1911 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg sp. 216.50, kup. 216.45

Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100.50
4% renta państwowa 1894 r.	—.—
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	216.40
Dyskonto prywatne	3½%

Usposobienie ku końcowi giełdy mocniejsze.

Paryż.—Wypłaty na Petersburg:

Cena najniższa	267.00
Cena najwyższa	269.00
4% renta państwowa 1894 r.	95.05
4½% pożyczka 1909 r.	104.20
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	105.10
Dyskonto prywatne	2 5/16%

Usposobienie spokojne.

Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 104⅝

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. bez kup. 102¼

Usposobienie spokojne.

Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.

4½% pożyczka rosyjska 1909 r. 97¼

Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r. 104.12

GIEŁDA ZBOŻOWA.

(Telegram specyalny)

Libawa. Usposobienie z żytem mocniejsze, z jęczmieniem spokojne. Żyto 85 kop.; owies 78—78 i pół kop.

Petersburg. Kałasznikowska giełda. Usposobienie z żytem i mąką spokojne, z owsem słabe, z otrębami stałe. Żyto 86—88 kop.; owies 79—82 kop.; jęczmień 76—78 kop.

Jelec.—Usposobienie z owsem stałe, z pozostałem zbożem spokojne. Pszenica ulka 1 rb. 03 kop., girka 08 kop.; żyto 63 kop.; owies 58 kop.

Odessa.—Usposobienie mocne. Pszenica 08 kop.; żyto 77 kop.; owies 69 kop.

ROZMAITOŚCI.

Licytacya rzeczy d'Annunzia. Ruchomości najsłynniejszego współczesnego poety włoskiego Gabryela d'Annunzia sprzedano przed paru dniami drogą licytacyi zwykłej w jego willi w Setignano. Kupującymi byli przeważnie włościanie okoliczni i robotnicy. Ulubioną klacz gniadą d'Annunzia, portretowaną wielokrotnie przez największe sławy malarskie, sprzedano dorożkarzowi za 800 lirów. D'Annunzio, mający więcej długów, niż włosów na głowie, jest dobrej myśli i twierdzi, że znajdzie się ktoś, który za niego wszystkie zobowiązania wyrówna.

WYDAWCY: TOMASZ MICHAŁOWSKI, ANTONI CZERWIŃSKI
Redaktor odpowiedzialny Stanisław Farenholc

VI Rok istnienia.

DZIENNIK KIJOWSKI

PIERWSZE i JEDYNE CODZIENNE PISMO POLSKIE NA RUSI

Rozpoczął VI rok istnienia.

Wychodzi w roku 1911 pod dotychczasowem kierownictwem i z programem politycznym niezmienionym.

„Dziennik Kijowski“ w roku 1911 wprowadził cały szereg ulepszeń zarówno pod względem **treści jak** formy.

W roku 1911 „Dziennik Kijowski“ drukowany jest **specyalnemi nowemi czcionkami,** co podniosło czystość i czytelność pisma.

W roku 1911 **dział informacyi telegraficznych** „Dziennika“ został znacznie rozszerzony, a zwłaszcza dział telegramów z **Warszawy, Krakowa, Lwowa i Poznania.**

Z Petersburga, Wiednia i Berlina nadsyłają do „Dziennika Kijowskiego“ najświeższe informacye specyalni korespondenci

Oprócz telegramów Agencyi Petersburskiej i wymienionych agencyi własnych **„Dziennik Kijowski“** umieszcza **szereg korespondencyi własnych i specyalnych** korespondentów: **z Warszawy, Lwowa, Krakowa, Poznania, Wilna, Zytomierza, Kamieńca Podolskiego, Cieszyna,** nadto w roku 1911 dział prowincyonalny „Dziennika Kijowskiego“ zasilać będą **korespondenci z Humania, Berdyczowa, Łucka, Winnicy, Płoskirowa, Radomyśla, Sławuty, Zwinogródki, Szepetówki, Białej Cerkwi, Smiły, Zasławia, Korca, Równego, Starego-Konstantynowa i innych miast i wsi naszego kraju.**

O życiu zagranicznem informować będą czytelników **„Dziennika Kijowskiego“** korespondenci: z **Wiednia, Berlina, Rzymu i Paryża.**

Z życia Cesarstwa i kolonii polskich dostarczać będą wiadomości korespondenci **w Petersburgu, Charkowie, Odesie i Baku.**

W dziale literackim „Dziennik Kijowski“ rozpocznie druk barwnej powieści obyczajowo-społecznej znakomitego naszego powieściopisarza, autora „UNII“

p. **Józefa Weyssenhofa**

pod tytułem

„ZNAJ PANA“.

Powieść ta pisana jest **specyalnie i wyłącznie** dla „Dziennika Kijowskiego“.
Autor, który obecnie nad tym najnowszym swoim utworem pracuje, zastrzega sobie ewentualną zmianę podanego powyżej tytułu.

Prócz tego umieszczać będzie „Dziennik Kijowski“ w odcinku **szereg powieści tłómaczonych. W dziale historycznym** ma „Dziennik Kijowski“ przyrzeczony współudział znakomitego historyka Rusi

p. **Aleksandra Jabłonowskiego** i **D-ra KONOPCZYŃSKIEGO.**

Nadto drukować będzie studyum historyczne autora „Nocy z 6 na 7 października“ p. **W. DROGOMIRA** p. t.

„Uwagi nad taktyką polską w bitwie pod Grunwaldem“.

Prenumeratorom „Dziennika Kijowskiego“ przysługuje w r. 1911 prawo nabywania po cenie zniżonej cennych wydawnictw: H. MOŚCICKIEGO — **Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi; Wydawnictwa Dziennika „Rozwój“ p. t. „Kraków“;** D-ra KONECZNEGO — **Historyi Polskiej.**

WARUNKI PRENUMERATY „Dziennika Kijowskiego“ pozostają niezmienione, a mianowicie:
12 rb. rocznie, 6 rb. półrocznie, 3 rb. kwartalnie, 1 rb. miesięcznie.
Osobom, które dotychczas opłacały zniżoną prenumeratę 6 i 8 rb., prawo to przysługuje i w r. 1911.

Opuścił prasę zeszyt V-ty 388

„Dziejów Porozbiorowych Litwy i Rusi“

TREŚĆ:
Przygotowania powstańcze na Litwie i Rusi 1793—1794. Powstanie Kościuszkowskie.

ILUSTRACYE I PORTRETY:
Stanisław August, Nałęcz Gorski, poseł żmudzki na sejm czteroletni. — Wojsko litewskie w końcu XVIII w. — Tadeusz Kościuszko. — Uniwersał Deputacyi centralnej W. Ks. Litewskiego 1794 roku. — Książę Eustachy Sanguszko, poseł lubelski na sejm czteroletni, uczestnik kampanii 1794 r. — Rota przysięgi litewskiej. — General Jan Weyssenhoff. — Józef hr. Kossakowski, brygadyer brygady Kowieńskiej z 1794 r. — Pasport z podpisem Cycyanowa, wydany w Grodnie w 1794 r. — Generał Stefan Grabowski, uczestnik kampanii 1792, 1794, 1812 i 1813 r. — Franciszek Bouffał, łowczy nadworny litewski. — Józef hr. Kossakowski, łowczy wielki litewski. — Generał Romuald ks. Giedroyć. — Generał Józef Wielhorski.

Na oddzielnym kartonie: Portret Jakóba Jasińskiego.

Cena zeszytu kop. 35, z przesyłką kop. 40.

Dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“ cena zeszytu kop. **25,** z przesyłką kop. **30.**

Zamówienia wraz z opłatą na „Dzieje Porozbiorowe Litwy i Rusi“ rocznie 24 zeszyty, półrocznie 12 zeszytów, kwartalnie 6 zeszytów, przyjmują: **Administracya „Dziennika Kijowskiego“ w Kijowie Kreszczatyk № 38.** Księgarnia Gebethnera i Wolffa w Warszawie, której powierzono skład główny na Królestwo Polskie, Galicyę i Księstwo Poznańskie, oraz wszystkie księgarnie w kraju i zagranicą.

Szczegółowy prospekt na żądanie wysyła się bezpłatnie.

Od Administracyi.

Dla udostępnienia prenumerat. „Dziennika Kijowskiego“ nabycia na warunkach najdogodniejszych książek niezbędnych w każdym domu polskim, porozumieliśmy się z wydawcami i odstępujemy

po cenie zniżonej

wyłącznie tylko naszym prenumeratorom.

Dzieje Polski

D-ra Feliksa Konecznego

2 tomy, 80 ilustracyi Ilinicza, duża mapa Polski z podziałem na województwa. Cena dla prenumeratorów „Dziennika Kijowskiego“:

Rb. 1 kop. 60

(w ozdobnej oprawie).

Kraków

Rys historyczny do połowy XVII w.

Rb. 3 386

(cena księgarska rb. 5).

(W ozdobnej oprawie)

Na prowincyę wysyłamy za zaliczeniem z dołączeniem kosztów przesyłki.